

Proceente, Detox (ft. Numer Raz, Emazet)

Jak Janis Joplin
Pół roku przed śmiercią
Nie chce po towar dzwonić
Zarządzam detoks
Moje nałogi mają długie szpony
Chętnie napiłbym się whiskacza z Dayną w San Digo
Moja marskość
Moje ego
Przyjaciele jak Fidel Castro, boski Diego
Przez to puchnie intelektualna własność
Okiem rzucę na wizytantki
Jak pantaleon
Wszystkie plany przekuwam w złoto
Jestem 3 dni do przodu z robotą
Zawsze spoko
Łykam kapsułki z wątroby rekina
I witaminę c żeby nie zabiła mnie zima
Mokotowskie blokowisko to nie San Francisko
Hip hop to nie kwiatki św. Franciszka
Jak z bliska patrzysz na to wszystko
Mas ochotę nastukać się w opór i wyjść stąd

Gdybyś umiał zachować umiar
Nie musiałbyś tak się nad sobą rozczulać
Pokusa jest jak Wielki Szlem, Wimbledon
Doktor Young i Andre zarządza detoks
Gdybyś umiał zachować umiar
Nie musiałbyś fruwać wysoko jak Budda
Mógłbyś żyć tutaj spokojnie
Ale czy uda ci się wytrzymać na detoksie?